



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(613)

53. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 28 stycznia 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat perspektyw spółdzielczości wiejskiej w jednoczącej się Europie.
2. Informacja na temat propozycji dotyczących nowelizacji prawa spółdzielczego.

(Początek posiedzenia) o godzinie 11 minut 00

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Senator Andrzej Anulewicz:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Koleżanki i Koledzy Spółdzielcy! Dostojni Goście!

My, spółdzielcy zrzeszeni w Krajowym Związku Rewizyjnym Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, mamy dużą satysfakcję, że możemy w dniu dzisiejszym gości w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” dostojnych gości, a więc senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Chciałbym w imieniu koleżanek i kolegów spółdzielców podziękować panu przewodniczącemu, senatorowi Jerzemu Pieniążkowi, i kolegom senatorom, że zechcieli przyjąć nasze zaproszenie i że dzisiaj komisja gości w naszym obiekcie, tym bardziej że pan przewodniczący zdecydował, iż dwa punkty dzisiejszego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi będą poświęcone sprawom spółdzielczym, a więc, po pierwsze, perspektywom spółdzielczości w jednoczącej się Europie, po drugie, bardzo ważnemu tematowi związanemu z pracami nad ustawą spółdzielczą, która jest obecnie przygotowywana przez samych spółdzielców. Jest to bardzo ważna sprawa, albowiem ten dokument może być na miarę oczekiwań. Jesteśmy przekonani, że będzie on przygotowany przez spółdzielców, przyjęty przez nasz parlament i będzie na miarę oczekiwań spółdzielców.

Jeśli można, Panie Przewodniczący, kilka zdań. Tu, w Warszawie – w Miedzeszynie-Warszawie – przy ulicy Odrębnej 4, mieści się centrum konferencyjno-szkoleniowe, którego właścicielami są spółdzielcy. Tak się złożyło, że 75% udziałów w tym obiekcie jest własnością Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a 25% udziałów stanowi własność innych regionalnych związków spółdzielczych, które istnieją w Polsce. Krajowy związek rewizyjny w chwili obecnej zrzesza ponad tysiąc trzysta spółdzielni z całego kraju. Koleżanka i koledzy, którzy uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu, członkowie rady nadzorczej, reprezentują spółdzielnie z całej Polski.

Ten obiekt ma oprócz dużej sali konferencyjnej także mniejsze sale konferencyjne, w tym salę komputerową z dostępem do Internetu. Jest tutaj dwieście miejsc hotelowych, są apartamenty i jest dobra kuchnia. Chcę powiedzieć, że ten obiekt, jak na warunki warszawskie, jest bardzo atrakcyjny ze względu na ceny i dlatego też ma licznych gości. Czasami goszczą tu kluby parlamentarne. Podam ciekawostkę, że nawet zawitała tu Rada Ekumeniczna, bo obiekt położony jest na uboczu, są fajne krzewy

i świeże powietrze, a także – jak już powiedziałem – dobra kuchnia. Są liczni zagraniczni goście, jak również odbywają się w tym obiekcie różnego rodzaju kursy, szkolenia, konferencje organizowane przez różne agendy rządowe, instytucje, stowarzyszenia. A więc ten ośrodek żyje. Mamy satysfakcję, że to jest nasz, spółdzielczy ośrodek.

Jeszcze raz chciałbym serdecznie wszystkim państwa powitać. I zgodnie z procedurą oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

To zaszczyt dla senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, iż możemy dzisiejsze nasze posiedzenie odbyć wspólnie z prezydium Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” tutaj, w waszym ośrodku, w Miedzeszynie, który jest życzliwy od dawna dla wszystkiego, co łączy się z rolnictwem, z wsią, jak również z ludźmi z tym związanymi.

Mamy z naszej strony dzisiaj kworum, które pozwala nam procedować, niemniej jednak informuję, że dwóch członków naszej komisji, którzy zapowiedzieli, że będą uczestniczyć w posiedzeniu, niestety wciąż przebywa w szpitalu. Pan profesor Marian Kozłowski z Warmii, jak również doktor Janusz Lorenz mają problemy zdrowotne, dlatego nie możemy ich dzisiaj tutaj gościć.

Porządek naszego dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa tematy merytoryczne w pierwszej części: w pierwszym punkcie – perspektywy spółdzielczości wiejskiej w jednoczącej się Europie, a w drugim punkcie – dyskusję nad propozycjami zmian legislacyjnych prawa spółdzielczego.

Proszę państwa, skąd wzięła się ta propozycja? Otóż za sprawą pana przewodniczącego, senatora Anulewicz, oraz pana dyrektora już w ubiegłym roku mieliśmy okazję spotkać się u nas i porozmawiać na temat propozycji związanych z tym, co zwie się współpracą na naszym polu. Ja poprosiłem o pewną zwłokę w związku z tym, że zostałem wysłany przez marszałka Senatu na dwutygodniowe szkolenie do Stanów Zjednoczonych, poświęcone systemom finansowania rolnictwa, jak również spółdzielczości. Po moim powrocie stamtąd okazało się, że przyszedł czas, by przyspieszyć działania związane z nowelizacją prawa spółdzielczego.

Wiemy, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, będzie patronował tym zmianom, ale my również, jako Senat, moglibyśmy się w to włączyć. Jednocześnie, proszę państwa, uznaliśmy, jako komisja, że w Polsce w ostatnim czasie tak jakby zapomniano o jednej nodze rolnictwa, o poważnym filarze, jakim jest spółdzielczość. Dla nas nieporozumieniem jest to, że w ministerstwie rolnictwa nie ma nawet odpowiedniego pionu, który by się tym zajmował. Zwróćcie uwagę, do czego doszło. W momencie kiedy doszło do zmiany władzy i gdy mamy wśród nas, senatorów, posłów, spółdzielców – i to jest bardzo duża liczba – okazuje się, że nie poczyniono stosownych zmian w ministerstwie. I właściwie my nie mamy z kim rozmawiać o tych sprawach, jako że zajmują się nimi różni pracownicy. I to jest jeden z tematów, do którego chcielibyśmy się dzisiaj odnieść.

Szanowni Państwo, proszę pozwolić, że w tej części wstępnej przedstawię naszych senatorów.

Senatora Anulewicza oczywiście nie muszę przedstawiać, bo jest naszym wspólnym przedstawicielem.

Jest senator ziemi świętokrzyskiej Tadeusz Bartos, prezes fundacji Agroma, pokrewnego działu, który reprezentuje województwo świętokrzyskie.

Jest senator Józef Dziemdziała z ziemi łódzkiej, były starosta zgierski, szef straży pożarnej, były komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi.

Jest z nami pani sekretarz Joanna Kowalska, długoletni pracownik Kancelarii Senatu, były pracownik SGGW AR, a więc również z naszej branży.

Ja reprezentuję ziemię nadwarciańską, okręg wyborczy sieradzki. Cztery lata byłem wicewojewodą, w związku z tym współpracowaliśmy z naszym kolegą, jak również mieliśmy okazję kosztować wspaniałe wyroby pana prezesa nie tylko w czasie wizyty pana prezydenta na naszej ziemi, ale również w Senacie, podczas bardzo ciekawej, wspomianej, konferencji poświęconej szansom polskiego rolnictwa, szczególnie w zakresie rozwoju eksportu naszej żywności. Do dzisiaj minister rolnictwa Hiszpanii, Miguel Arias Canete, z którym miałem okazję się widzieć, wspomina wspaniałą chleb i bułeczki wypieczone w naszej piekarni.

Jeżeli szanowni państwo pozwolą, to chciałbym po tej części wstępnej – już na roboczo, siedząc – poprosić pana przewodniczącego, żeby również strona spółdzielcza zechciała się zaprezentować.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Może rozpoczniemy od naszej rady nadzorczej. Prezydium jest w poszerzonym składzie. Bardzo proszę, po kolei. Zaczniemy od pani prezes. Może zechce pani podać nazwisko, imię i powiedzieć, jaką spółdzielnię pani reprezentuje.

Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska w Krajence Bożena Lashmann:

Nazywam się Bożena Lashmann. Jestem prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Krajence, województwo wielkopolskie. Różnie bywało: było to województwo i koszalińskie, i bydgoskie, i pilskie, dzisiaj jest to województwo wielkopolskie. Pracuję w spółdzielni trzydzieści jeden lat, a jako członek zarządu – dwadzieścia jeden. To wszystko.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję pięknie.

Wiceprzewodniczącym rady nadzorczej jest pan prezes Józef Gawlik. A potem prosiłbym o przedstawienie się pana sekretarza i wszystkich po kolei.

Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska” w Wilamowicach Józef Gawlik:

Witam państwa. Nazywam się Józef Gawlik. Jestem wiceprzewodniczącym rady nadzorczej krajowego związku. Jestem prezesem gminnej spółdzielni w Wilamowi-

cach, dawne województwo bielskie, obecnie śląskie. W spółdzielni pracuję od 1975 r. jako członek, a obecnie prezes zarządu.

Senator Andrzej Anulewicz:

Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”
w Pobiedziskach Alfred Ledziński:**

Alfred Ledziński. Reprezentuję Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik” w Pobiedziskach, koło Poznania. W tej chwili jestem na emeryturze. Pracowałem w tej spółdzielni jako prezes zarządu do 2000 r., nieprzerwanie przez czterdzieści lat.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Grodzisku Krzysztof Moczulski:**

Nazywam się Krzysztof Moczulski. Pochodzę z województwa podlaskiego. Jestem prezesem gminnej spółdzielni w Grodzisku. Jestem prezesem zarządu od 1989 r. Obecnie pracuję społecznie. Jestem również przewodniczącym rady powiatu Siemiatycze. Dziękuję.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Strzyżewicach Jan Dąbrowski:**

Jan Dąbrowski. Pracowałem dwadzieścia jeden lat jako prezes gminnej spółdzielni w Strzyżewicach, województwo lubelskie. W spółdzielczości przepracowałem dwadzieścia osiem lat. Obecnie, od wyborów, jestem wójtem tej gminy.

**Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Krośnie Józef Szajna:**

Józef Szajna. Jestem prezesem zarządu gminnej spółdzielni w Krośnie, województwo podkarpackie. W marcu będę obchodził trzydziestolecie pracy na tym stanowisku. Jestem członkiem Krajowej Rady Spółdzielczej. Od ostatnich wyborów jestem przewodniczącym Komisji Rolnictwa, Modernizacji Obszarów Wiejskich i Ochrony Środowiska w Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Dziękuję.

**Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Szadku Marek Kowalski:**

Marek Kowalski. Prezes zarządu gminnej spółdzielni w Szadku. W spółdzielczości pracuję od dwudziestu sześciu lat, a poza pionem spółdzielczym rok. Uważam, że w byłym województwie sieradzkim, a obecnym łódzkim udało nam się wyprowadzić spółdzielczość na dobre drogi. Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Więcborku Józef Kopec:**

Nazywam się Józef Kopec. Reprezentuję spółdzielnię w Więcborku, województwo kujawsko-pomorskie. Byłem prezesem zarządu przez dwadzieścia jeden lat, obecnie jestem członkiem tej spółdzielni. Moje korzenie również sięgają ziemi sieradzkiej, tak jak i pańskie.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: A skąd, można wiedzieć?)

Klonowa.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Klonowa.)

**Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” Rolnik w Złotowie Kazimierz Brewka:**

Nazywam się Kazimierz Brewka. Pracuję w gminnej spółdzielni Rolnik w Złotowie od roku 1970. Od 1992 r. jestem prezesem. Chciałbym podkreślić, że spółdzielnia powstała w 1906 r. Mamy wszyscy nadzieję, że będziemy obchodzić stulecie. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Za trzy lata.)

Senator Andrzej Anulewicz:

Proszę pana prezesa Śledziewskiego, żeby zechciał zabrać głos i przedstawić siebie, wiceprezesa i pracowników krajowego związku.

**Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” Stanisław Śledziewski:**

Stanisław Śledziewski, prezes krajowego związku od dziesięciu lat, to znaczy od chwili powstania tego związku w dniu 1 lipca 1992 r. W spółdzielczości pracuję czterdzieści parę lat, zawsze na stanowiskach kierowniczych. Przeszedłem przez wszystkie piony – od gminnej spółdzielni, przez PZGS, WZGS, a ostatnio, przez dziesięć lat, dane mi było pełnić funkcję prezesa krajowego związku rewizyjnego.

Jest tu również kolega Bogdan Czaplejewicz, wiceprezes zarządu, także od chwili powstania związku. Poprzednio pracował w pionie spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”.

Pan Gardych, dyrektor tego ośrodka, centrum szkoleniowo-konferencyjnego, który organizuje wszystkie spotkania. Jak pan przewodniczący Anulewicz powiedział, odbywają się tu nie tylko szkolenia, ale również inne imprezy. Ostatnio odbył się bal sylwestrowy, przewidziany jest bal karnawałowy spółdzielców i nie tylko spółdziel-

ców. Serdecznie wszystkich chętnych zapraszamy. Ceny są bardzo przystępne, warunki bardzo dobre, kuchnia również.

Jest również dyrektor Dalecki, który pracuje u nas w biurze organizacji samorządu.

Widzę, że jest również prasa. Jest redaktor naczelny „Rolnika Spółdzielcy”, wydawanego przez krajowy związek, i jest kolega Zajączkowski, redaktor naczelny „Tęczy Polskiej”, wydawanej przez Krajową Radę Spółdzielczą. „Tęcza Polska”, jak się orientuję, dociera również do posłów i senatorów.

Wydaje mi się, że nikogo nie pominąłem. Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję.

Chcę dodać, że pan dyrektor Stefan Zajączkowski jest dyrektorem Centrum Promocji Spółdzielczości Krajowej Rady Spółdzielczej. To w wyniku jego pomysłu odbyły się spotkania z prezydentem z okazji święta spółdzielczości. Również pan dyrektor Zajączkowski zgłosił propozycję – a pan prezydent przyjął tę propozycję – ażeby pan prezydent wniósł jako własną inicjatywę projekt prawa spółdzielczego do parlamentu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, Panie Prezesie, dziękuję serdecznie.

Teraz znamy się już bliżej i chciałbym, abyśmy przystąpili do realizacji porządku naszego posiedzenia.

W związku z tym, że pierwszy punkt dotyczy stanu dzisiejszego spółdzielczości, jak również możliwości rozwoju spółdzielczości wiejskiej w aspekcie procesu, który jest przed nami po ewentualnym pozytywnym rozstrzygnięciu referendum europejskiego, chciałbym prosić stronę spółdzielczą, żeby zechciała przedstawić niejako wstęp do dyskusji.

Rozumiem, że pan, Panie Senatorze, by to zaprezentował, tak?

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Spółdzielczość w Polsce nie jest niczym nowym. Pan prezes Brewka mówił, że spółdzielnia, którą on kieruje, niedługo będzie obchodzić jubileusz stu lat. Spółdzielczość w Polsce liczy sobie co najmniej sto czterdzieści lat. Jest zrzeszona w różnych pionach, reprezentuje różne branże. Jeżeli dzisiaj mówimy, iż we wszystkich państwach zrzeszonych w Unii Europejskiej istnieje spółdzielczość, to mówimy również, że ona także istnieje w Polsce, ma swoją historię, jest obecna w dzisiejszej nowej formacji społeczno-ekonomicznej.

Spółdzielczość dzisiaj odgrywa bardzo ważną rolę, w naszym przekonaniu, a chcielibyśmy, żeby ci, którzy dzisiaj uchwalają prawo, zarządzają, decydują, również mieli takie przekonanie, że w polskiej gospodarce narodowej spółdzielczość miała, ma i powinna mieć właściwą pozycję i właściwe miejsce. Świadczą o tym chociażby następujące dane.

Na dzień dzisiejszy w Polsce zarejestrowanych jest około dwudziestu tysięcy spółdzielni zrzeszonych w różnych branżach. Jeżeli chodzi o spółdzielczość wiejską, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na spółdzielczość samopomocową. Szacujemy – istnieje bowiem i proces likwidacyjny, i proces integracyjny – że jest blisko dwa tysiące spółdzielni samopomocowych, w tym, jak powiedziałem, tysiąc trzysta zrzeszonych w Krajowym Związku Rewizyjnym Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, i ponad trzyście pięćdziesiąt spółdzielni zrzeszonych w mniejszych, regionalnych związkach spółdzielczych. Jest też niewielka grupa spółdzielni niezrzeszonych. Członkowie tych spółdzielni wahają się, a często zastanawiają się nad tym, czy spółdzielnie te będą mogły funkcjonować w warunkach gospodarki rynkowej, jako że proces restrukturyzacji spółdzielczości samopomocowej również następuje.

Mamy dosyć dobrze zorganizowaną i silną spółdzielczość bankową, a więc banki spółdzielcze, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe. To nowy twór, ale spółdzielczy. Nadal bardzo aktywne są kółka rolnicze, jeśli chodzi o styczność z organizacjami spółdzielczymi w Unii Europejskiej. Reprezentacja jest silna. Czasami my, spółdzielcy, zastanawiamy się, jakie jest w kółkach rolniczych zaplecze. Ono jest tam bardzo zróżnicowane.

Mamy spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie mleczarskie. I tutaj chcę z satysfakcją powiedzieć, że spółdzielczość mleczarska w ostatnich latach, jeśli chodzi o poziom technologii, jakość produkcji, wielkość produkcji, jest na poziomie europejskim. Niektóre mleczarnie, spółdzielnie mleczarskie moglibyśmy pokazywać jako przykład dobrego, spółdzielczego gospodarowania w świecie.

Mamy również spółdzielnie ogrodnicze. Chcę powiedzieć, że największy pion spółdzielczy stanowią spółdzielnie mieszkaniowe w Polsce. Funkcjonują również spółdzielnie pracy i spółdzielnie zdrowia. Te, po długoletnim kryzysie, zaczynają się, że tak powiem, odradzać. Lekarze, pracownicy – i nie tylko – służby zdrowia zrzeszają się w spółdzielnie i świadczą usługi, zawierając stosowne kontrakty z kasami chorych, a w nieodległej przyszłości będą je zawierali z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Spółdzielczość to jedno wielkie przedsiębiorstwo, bardzo rzetelne, jeśli chodzi o regulowanie wszelkich powinności, w tym podatków. To jest jeden duży zakład pracy. Szacujemy – są to bowiem szacunki – że dzisiaj ze spółdzielczością związanych jest w Polsce około milion osób. A więc są to miejsca pracy, jest to udział w pracach samorządu. Stanowi to w czterdziestomilionowym narodzie poważną pozycję.

Jeśli mówimy o perspektywach spółdzielczości, nie sposób nie wrócić do nieodległej przeszłości. Pamięamy datę 20 stycznia 1990 r., kiedy parlament uchwalił ustawę, którą potem Trybunał Konstytucyjny uznał za naruszającą zasady konstytucyjne. Jednak na mocy tej ustawy uderzono w struktury spółdzielcze. I tak, spółdzielcy w warunkach gospodarki wolnorynkowej zostali pozbawieni struktur związkowych, zostali od nich odcięci, albowiem w większości związki spółdzielcze zajmowały się organizacją hurtu, zaopatrzenia. W wyniku tych politycznych decyzji ze struktur związkowych wypłynęło bardzo dużo cennego majątku. Gdyby ten majątek mógł dzisiaj pracować na rzecz spółdzielczości rolniczej, spółdzielczości wiejskiej, stan ekonomiczny, organizacyjny na pewno byłby o wiele, wiele lepszy.

Będę tutaj nieskromny i powiem, że wtedy, kiedy rozpoczął się proces likwidacyjny Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, dzięki determinacji,

konsekwencji kolegów spółdzielców udało nam się znaczną część tego majątku spółdzielczego zatrzymać. Przykładem tego jest ten ośrodek w Miedzeszynie.

Dzisiaj spółdzielczość samopomocowa ma swoje udziały w Spółdzielczym Banku Rozwoju. Z inicjatywy spółdzielców powstało towarzystwo ubezpieczeniowe, choć jego losy później były różne, które było potrzebne – Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Samopomoc”. A więc korzenie są nasze, spółdzielcze, samopomocowe. Dzisiaj to jest spółka akcyjna.

Zatrzymano w kraju podobne ośrodki, jak ten w Miedzeszynie. Zatrzymaliśmy i dysponujemy takimi domami uzdrowiskowymi, sanatoriami, jak w Piwnicznej, w Krynicy Górskiej, w Ciechocinku, w Krynicy Morskiej. Te obiekty dzisiaj dobrze służą spółdzielcom. Na bazie majątku spółdzielczego Samopomocy Chłopskiej powstały również dwie fundacje: fundacja socjalna, a więc ta, która zarządza ośrodkami sanatoryjnymi i konferencyjnymi, i fundacja oświatowa.

Spółdzielcy nigdy nie upominali się o szczególne, preferencyjne warunki. Dzisiaj, jeśli dyskutujemy, to mówimy, że chcielibyśmy mieć równe warunki funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej. A mamy liczne przykłady, że tak nie jest. Jeśli pan przewodniczący pozwoli i koledzy będą mogli zabrać głos – tak się, Panie Przewodniczący i Panowie Senatorowie, umówiliśmy – to najlepiej sami powiedzą o problemach spółdzielczych. Będziemy mówili krótko, ale chcielibyśmy wykazać, że dzisiaj spółdzielczość, która ma pozycję w gospodarce narodowej i jest rzetelna wobec ministra finansów, w wielu przypadkach nie jest traktowana na równych zasadach.

Jeśli mamy dzisiaj mówić o perspektywach spółdzielczości wiejskiej w jednoczącej się Europie, to musimy rozważyć, jakie będziemy mieli korzyści wtedy, kiedy Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej, i jakie będą zagrożenia wtedy, kiedy spółdzielcy będą musieli konkurować z kolegami spółdzielcami z państw Unii Europejskiej.

Spółdzielcy polscy zrzeszają się. Jest taka potrzeba, bo wiemy, że w pojedynkę w warunkach gospodarki nie uda nam się wiele zdziałać. Samopomocowi spółdzielcy są zrzeszeni głównie w krajowym związku. Branża mleczarska ma swoje porozumienie krajowe, mają swój związek spółdzielnie produkcyjne, istnieje Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, a wszystkie te organizacje zrzeszają się w jednej dużej organizacji – my mówimy, że to jest nasz, spółdzielczy, krajowy parlament – a więc w Krajowej Radzie Spółdzielczej.

W tym roku będzie się odbywał kolejny kongres spółdzielczy, zorganizowany przez Krajową Radę Spółdzielczą. Chcielibyśmy, żeby na tym kongresie spółdzielcy mogli ogłosić, że parlament – Sejm, Senat – i pan prezydent zdecydowali o nowej ustawie o spółdzielniach.

Pozwolą państwo, że powiem kilka zdań o tym, jakie przewidujemy korzyści, kiedy Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Jesteśmy przekonani, że przyczyni się to do ożywienia polskiej gospodarki narodowej. Już dzisiaj możemy mówić o tym, że dzieje się wiele pozytywnych rzeczy w polskiej gospodarce. Zakłada się, że już w roku 2003 produkt krajowy brutto będzie wynosił 3,5%.

Dzisiaj wpływają pewne środki pomocowe z Unii Europejskiej, które mają znaczący wpływ na ożywienie gospodarki, a ponieważ każda spółdzielnia jest taką komórką gospodarczą, liczymy na to, że ożywienie polskiej, narodowej gospodarki będzie się przekładało na ożywienie naszej spółdzielczej działalności.

Liczymy na to, że spółdzielczość, kiedy Polska stanie się członkiem Unii, będzie miała dostęp do funduszy strukturalnych. Koledzy będą o tym mówili. Są przykłady wskazujące na to, że spółdzielczość ma ograniczony dostęp, ograniczone prawa, jeśli chodzi o korzystanie z tychże funduszy.

Liczymy na to, że spółdzielcy będą mieli również dostęp do nowych technologii. Spółdzielczość samopomocowa, spółdzielczość wiejska dysponuje – nie w zakresie wielkim – małymi zakładami przetwórczymi. Są to głównie piekarnie, młyny, małe zakłady przetwórstwa mięsnego, przetwórstwa owoców i warzyw. To, co wytwarzamy i produkujemy, wytwarzamy na własne potrzeby bądź zaopatrujemy stosunkowo niewielki rejon w te towary, ale mamy też zakłady spółdzielcze, które mają dużą produkcję. A więc w pewnym stopniu liczylibyśmy również na rynek europejski, proponując przede wszystkim zdrową polską żywność.

Uważamy, że świadomość, iż Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej, wywołuje potrzebę integrowania się spółdzielni w Polsce. Z tego wynika zainteresowanie tworzeniem organizacji, które będą w przyszłości tworzyły silny monolit, które będą działały na rzecz naszej organizacji.

Kilka zdań na temat zagrożeń, jakie dzisiaj występują i będą występować. Spółdzielczość w Polsce – i ta nasza, wiejska – powinna współpracować, konkurować ze spółdzielczością, z kolegami spółdzielcami z Unii Europejskiej. A wiemy, że tam te organizacje są silne, nie doświadczyły w ostatnich latach tego, czego myśmy tutaj doświadczyli. Tak więc ta proporcja sił wywołuje pewien niepokój co do tego, jak będziemy mogli sobie, że tak powiem, poradzić z tą konkurencją.

Niepokoï nas – i to wywołuje pewne zagrożenia – nierówne traktowanie podmiotów spółdzielczych w porównaniu z innymi dotychczas funkcjonującymi bądź też nowo powstającymi podmiotami. Mamy tutaj na myśli chociażby grupy producenckie, którym stwarza się troszeczkę inne warunki niż spółdzielniom. My uważamy, że grupa producencka stanowi początek spółdzielni. To jest mała komórka organizacyjna, która nie dysponuje jeszcze na dzień dzisiejszy takimi finansami, jakimi może dysponować spółdzielnia, czy takim majątkiem, jaki funkcjonuje. Sądzę, że jeśli mówimy o grupach producenckich, to powinniśmy stawiać znak równości pomiędzy spółdzielnią a grupą producencką, tym bardziej że spółdzielnia stanowi własność prywatną członków. I spółdzielnia jest spółdzielnią członków, a nie członkowie są dla spółdzielni. Tak zawsze sprawy stawialiśmy, tylko co niektórzy politycy to przekreślali.

Niepokoï nas, spółdzielców, dzisiaj – i uważamy to za jedno z zagrożeń – iż tworząc prawo dostosowujące nasze warunki do warunków Unii Europejskiej, ustalamy czasami zbyt rygorystyczne przepisy, rygory, stawiamy zbyt rygorystyczne warunki, albowiem w państwach Unii Europejskiej takowe nie występują. Mam na myśli przepisy weterynaryjne. Rozumiem, że chcielibyśmy spożywać żywność przygotowaną w odpowiednich warunkach, mającą odpowiednią gwarancję, ale w dyskusjach – i widzimy to naocznie – czasami przesadzamy. Uważam, że tutaj inspektorzy sanitarni, WIS stawiają przed nami zbyt wygórowane wymagania. Zdarza się też często, że w trakcie realizacji poważnych zadań adaptacyjnych, inwestycyjnych zmieniają się warunki, co pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Niepokoï nas, iż spółdzielczość – co na samym wstępie pan przewodniczący zauważył, za co dziękujemy – jakkolwiek jest organizacją liczną, zatrudniającą bardzo dużo osób, organizacją, która może, przy właściwym jej rozwoju, stwarzać szanse na

nowe miejsca pracy, to jednak jest dzisiaj niezauważana, pomijana i często pokazywana w mediach jako coś, co jest źle zorganizowane, nieudacznie funkcjonujące, działające na niekorzyść społeczeństwa. Przy każdej okazji mówimy, że jest inaczej, że dzisiaj spółdzielczość jest szansą na zaspokajanie potrzeb Polaków w wielu dziedzinach, w wielu płaszczyznach i że może być również szansą na dobrą obsługę polskiego rolnika, na dobrze funkcjonujące polskie spółdzielcze przedsiębiorstwo na wsi.

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Dziękuję państwu.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, Kolego Senatorze.

Szanowni Państwo, dziękujemy za informację, za wstęp do dyskusji. Teraz chciałbym, abyśmy może trochę odbiegli od schematu, który przyjęty jest na naszych zwyczajnych posiedzeniach, odbywających się w gronie senatorów i zaproszonych gości w Senacie, jest to bowiem posiedzenie nadzwyczajne, z udziałem Rady Nadzorczej i Prezydium Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Dlatego, Szanowni Państwo, chciałbym zapytać, czy jeszcze do tej informacji, którą przedstawił nam pan przewodniczący, zgodnie z jego propozycją, chcieliby państwo wnieść własne rozszerzenie, uzupełnienie, zabrać głos w dyskusji na podstawie szczegółowych danych. A później poprosilibyśmy senatorów o wypowiedzi, pytania i o prezentację naszych stanowisk. Może taka formuła byłaby ciekawsza.

Proszę bardzo.

Proszę, aby pan się przedstawił.

(Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Więcborku Józef Kopec: Józef Kopec.)

Proszę, Panie Prezesie, bo pan się przedstawiał.

Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Więcborku Józef Kopec:

Panowie Senatorowie!

Chciałbym uzupełnić to, co nasz przewodniczący, pan senator, przedstawił odnośnie do spółdzielczości, konkretnie, jeśli chodzi o rolnictwo. Wiemy o tym, że w Unii Europejskiej jest kolektywna gospodarka, jeśli chodzi o wieś. Spółdzielczość rozwija się w takich krajach jak Dania, Holandia czy Szwecja, natomiast grupy producenckie, domy składowe – we Francji, we Włoszech. My, Panowie Senatorowie, Panie Przewodniczący, dzięki zręczności naszego zarządu krajowego uczestniczyliśmy w wyjazdach studyjnych, jeśli chodzi o spółdzielczość zarówno zachodnią, jak i wschodnią. Wyjeżdżaliśmy i nawiązywaliśmy kontakty.

Mam konkretny wniosek – ponieważ moje życie związane jest z rolnictwem, moje korzenie od lat sięgają spółdzielczości, pracowałem w spółdzielczości, potem w nasiennictwie ponad dwadzieścia lat i byłem jako prezes zarządu przez ponad dwadzieścia lat ściśle, tylko i wyłącznie, związany z rolnictwem, bo w województwie kujawsko-pomorskim dość istotna jest pomimo wszystko towarowa produkcja rolna – aby w nowym prawie spółdzielczym znalazł się zapis o grupach producenckich. Proszę państwa, podzielono bowiem wieś, musimy sobie powiedzieć, za poprzedniej koalicji.

Ja nie będę tu upolityczniał sprawy. Wyszła bowiem ustawa o grupach producenckich – już nie będę jej nazywał – i według mnie widać, jak ona jest ustawiona.

Mam prośbę w imieniu naszej polskiej spółdzielczości samopomocowej: na bazie spółdzielni powinny powstawać grupy producenckie, a nie obok spółdzielni, tak aby było miejsce zrzeszania się drobnych, średnich, wielkotowarowych gospodarstw. W tym celu powinno się odbyć wspólne spotkanie zainteresowanych grup z przedstawicielami ministerstwa rolnictwa.

Proszę państwa, Panie Przewodniczący, Senatorze, mało się mówi i zapomniało się o nas, a my to wszystko robiliśmy. Jest potencjał na wsi, na litość boską, potencjał w postaci magazynów, różnych magazynów, które posiadamy do wykorzystania na domy składowe, na coś, a nie – już nie będę mówił – przez spekulantów, którzy to robią i potem chłopom nie płacą. My jak skupujemy, to bierzemy kredyt i płacimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Prosimy, kto chciałby zabrać głos?

Jeżeli można, do mikrofonu i proszę podać nazwisko do protokołu.

Pan Józef Szajna, tak?

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska” w Krośnie Józef Szajna:

Józef Szajna. Reprezentuję spółdzielczość Podkarpacia.

Panie Przewodniczący! Szanowni Członkowie Komisji! Szanowni Zebrani!

To, że na początku spotkania określiliśmy rolę i miejsce spółdzielczości w gospodarce narodowej, jest dla mnie całkowicie zrozumiałe. Pan przewodniczący powiedział, że mimo zmian strukturalnych problem spółdzielczości jest mało zauważalny w układzie odgórnym, a więc w ministerstwie. Podobna sytuacja, Szanowni Państwo, jest w układzie samorządowym, w układzie pionowym, na dole.

Ja i moi koledzy spółdzielcy możemy powiedzieć jedno: że dołożyliśmy swą cegiełkę do rozwoju gminy. Nasze podatki zlokalizowane zostały w kilometrach dróg, w budowie przedszkoli, szkół itp. Cieszymy się z tego, że dołożyliśmy się do tej typowej złotówki na rzecz rozwoju. Niezrozumiałe jest jednak dla nas dzisiaj fakt, że po 1990 r. w dalszym ciągu my, spółdzielcy, jesteśmy osamotnieni, niedoceniani, zdani na własny los.

Śmiem zadać pytanie: czy komuś będzie zależało na tym, żeby wskaźnik bezrobocia w gospodarce ogólnokrajowej wzrósł wskutek dalszej likwidacji pionu spółdzielczego? Przecież możemy powiedzieć jedno: że działamy w większości społecznie. Wyrzekamy się wszelkich innych składników majątkowych, przyjmując, że średnia płaca sięga jednej trzeciej średniej płacy krajowej.

Wskazane byłoby jednak, żeby zapaliło się dla spółdzielczości światło nadziei i korzyści. Mam na myśli stworzenie możliwości co do pewnych ulg podatkowych odnośnie do obiektów perspektywnie zagospodarowywanych przez grupy producenckie, o których wspominał mój kolega, jak również obniżenie części podatków. Zmniejszenie trzydziestoprocentowe wyprowadza naszą spółdzielczość na układ równiny.

Wspomniał pan senator przewodniczący, kolega Anulewicz, że jesteśmy wobec ministra finansów rzetelni. Nie wiem, czy dobrze robimy, że jesteśmy rzetelni. Nie wiem, w którym miejscu te przekrety – pozwolę sobie to powiedzieć – były i będą w dalszym ciągu stosowane. Jeśli bowiem dla sektora prywatnego w układzie produkcyjnym, w układzie handlowym, istnieje możliwość zakupu na tak zwane magazynówki i WZ, a my jesteśmy od A do Z, do końca, rozliczani, to pytam: czy jest równość pionów?

Jeśli my w tym gronie, w ramach nowego tysiąclecia i stulecia i w ramach obecnej koalicji rządzącej, bo w większości jesteśmy z tej grupy, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, nie stworzymy możliwości utrzymania i rozwoju polskiej spółdzielczości, to w następnych latach zostaną po nas wspomnienia.

I ostatnie zdanie. Jak się mamy w układzie Piętnastki, wejścia do Unii Europejskiej? Twierdzę, że będziemy oddaleni w ramach życia i produkcyjnego, i konkurencyjnego. Prosiłbym, wnosiłbym, sugerowałbym, ażeby stworzone zostały dla naszej polskiej spółdzielczości zapisy i możliwości w zakresie korzystania z dogodnych warunków kredytowania czy pozyskiwania środków z fundacji, możliwości korzystania z tej pomocy, ażebyśmy – nie tylko po stu latach działalności w Złotowie, ale także po latach działalności w naszych innych spółdzielniach, gdzie myśmy dużo zdrowia, życia, my i nasi poprzednicy, stracili – dorównali za parę lat tej przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proszę, kto jeszcze ze spółdzielców chciałby zabrać głos w pierwszej części?

(Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Strzyżewicach

Jan Dąbrowski: Jeżeli można...)

Proszę bardzo.

Przedstawiciel Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Strzyżewicach Jan Dąbrowski:

Jan Dąbrowski, województwo lubelskie.

Chciałbym zacząć od stwierdzenia, że spółdzielczość wiejska to jednocześnie rolnictwo. Chciałbym powiedzieć kilka zdań odnośnie do kwestii rolnictwa na terenie lubelskim. Jako przedstawiciele spółdzielczości rozpoczęliśmy i prowadzimy ten proces – on ciężko przebiega – integracji spółdzielczości na terenie naszej ściany wschodniej, ściany płaczu. Idzie to powoli, niemniej jednak pewne zadania wspólne spółdzielczości zaczynają wychodzić, co potwierdza tezę, że w jedność, we wspólnych działaniach jest nasza szansa.

Niemniej jednak o rolnictwie nic dobrego nie można powiedzieć. Wraca problem zbytu zboża. Pomijam już aspekt ceny, chodzi w ogóle o kwestię zbytu zboża. Wraca problem zbytu żywca i jego ceny. Cena żywca na terenie dochodzi do 2 zł 30 gr, 2 zł 50 gr. Są ogromne kłopoty ze zbytem żywca. I w przededniu wstąpienia – na rok przed wstąpieniem – do Unii Europejskiej podejrzewam, że jest to wielka tragedia wsi polskiej, że rolnictwo u nas na linii: od towaru, od produkcji, od rolnika do przetwórstwa jest tak nieuregulowane. Nigdzie na Zachodzie nie jest tak, żeby sytuacja rolnictwa była tak nieprzewidywalna, żeby zaskakiwała, żeby nie było możliwości regulacji tych spraw. Agencja Rynku Rolnego, wydaje mi się, nie wypełnia tu zadania.

Jeżeli można, powiem o spółdzielczości. Myślę, że niektóre ustawy troszeczkę poprawiły sytuację ekonomiczną spółdzielczości, z tym że proszę tego nie rozumieć tak, że one załatwiły ten problem. Niemniej jednak są już pierwsze jaskółki, zapowiadające, że można w lepszej współpracy z samorządem widzieć jaśniejszą sytuację spółdzielczości.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Pan wójt ma stosowne doświadczenia.)

Ja, mówiąc językiem rolników, przeflanowałem się z jednego w drugie. Niemniej jednak chciałbym tu zasygnalizować taką możliwość. Po pierwsze, przepisy regulujące podatek od nieruchomości stworzyły samorządom nowe możliwości zmian czy regulacji, odpowiedniego ustawienia podatku od nieruchomości. Wszystko zależy od współpracy, od dogadania się, od trzeźwego spojrzenia wójtów, którzy proponują ustawy samorządowi.

Obecnie można korzystać z takich regulacji, które zmniejszają podatek, ale nie w odniesieniu do podmiotów, lecz w odniesieniu do powierzchni, wykorzystania tych powierzchni. Jest możliwość zastosowania zmniejszenia podatku na przykład w przypadku handlu nawozami bądź przeznaczenia powierzchni na skup żywca lub innych płodów rolnych. Ja z tej możliwości, jako krótko pracujący w samorządzie, skorzystałem wspólnie z radą gminy. I taką regulację zastosowaliśmy. Obecnie, po dłuższym okresie przyglądania się temu, widzę, że w następnym roku skorzystam z szerszej możliwości, bo taka zgodnie z tą ustawą istnieje.

Drugi aspekt pozytywny, który dostrzegłem, jest taki. Poprawiona ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi i wychowaniu w trzeźwości reguluje sprawę rozłożenia opłaty za koncesję na trzy raty i jednocześnie eliminuje zbiorcze, łączne, traktowanie sprzedaży wina, piwa i alkoholu w placówce handlowej; następuje tu rozbitcie. W związku z tym opłaty podmiotów handlowych z tego tytułu będą i już są niższe.

Chciałbym jeszcze, korzystając z tego, Panie Przewodniczący, że mogę się wypowiedzieć na takim forum, podnieść jedną kwestię. Wielkim błędem ustawy regulującej finanse gmin było – bodajże trzy lata temu – wyeliminowanie rolnictwa jako zadania gminy. Rolnictwo jest dzisiaj tylko w pewnych kwestiach zadaniem gminy. Natomiast nie możemy w samorządach podejmować tak istotnych działań, jak dofinansowanie materiału siewnego, zbóż, ziemniaków, co było możliwe trzy lata temu.

Na terenie mojej gminy, w której byłem wówczas przewodniczącym rady gminy, przewidziane były na ten cel znaczące kwoty. Pozwalało to na stosowanie dopłat do wymiany materiału siewnego, w wyniku czego wprowadzane były nowe odmiany, co zwiększało opłacalność w rolnictwie, ponieważ od czasu do czasu rolnicy z tego korzystali. Wymieniane były ziemniaki, zboże wiosenne, zboże ozime. Obecnie nie jest to zadaniem gminy; tego nie ma. Nikt nie wie, czyje to jest zadanie. Podobnie jest, jeśli chodzi o zalane łąki, melioracje. Nie jest to zadanie gminy, na to gminy nie mogą przeznaczyć pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Panie Wójcie.

Bardzo proszę, kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Jeżeli nie ma zgłoszeń, Szanowni Państwo, to chciałbym teraz poprosić o wypowiedzi ze strony senatorów.

Pierwszy zgłasza się senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Szanowni Państwo!

Ogromnie się cieszę, mam wielką satysfakcję, że znalazłem się, jak to się mówi, wśród bliskich, swoich. Dlaczego o tym mówię? Otóż ja się wywodzę ze spółdzielczości. Najpiękniejsze lata, dziesięć lat, spędziłem w Samopomocy Chłopskiej. To były moje pierwsze kroki w pracy w Radomiu, w wojewódzkim związku gminnych spółdzielni. Zaczynałem może trochę później i zaczynałem od zagadnień związanych z techniką, bo przyszedłem do działu maszyn rolniczych na stanowisko instruktora do spraw części zamiennych. Byłem kierownikiem sekcji, kierownikiem działu.

Kiedy opanowałem tę sferę techniki, nadarzyła się okazja i zostałem powołany na stanowisko zastępcy dyrektora Agromy kieleckiej. I cały czas zajmowałem się techniką. W Agromie pracowałem trzydzieści cztery lata, do czerwca roku ubiegłego, do chwili, gdy musiałem ją opuścić, żeby nie łączyć działalności senatorskiej z pracą w Agromie, jako że jest to majątek skarbu państwa. Ale jestem waszym sympatykiem, nazwałbym się nawet ambasadorem, który walczył o spółdzielczość.

Uważam, że sprawa ustawy o spółdzielczości jest okazją niepowtarzalną – tym bardziej że wy jesteście twórcami tej ustawy – aby położyć fantastyczne fundamenty pod to, by reaktywować spółdzielczość, bo przecież cokolwiek byśmy powiedzieli, to jednak, gdyby sięgnąć do historii, trzeba stwierdzić, że resort spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, mieszczący się przy ulicy Kopernika – z Szelażkiem i Kamińskim – to był bodajże najsilniejszy resort. Nie było takiego resortu w ogóle w Rzeczypospolitej. To był największy pion, największy resort, najwięcej zatrudnialiśmy ludzi.

Proszę państwa, teraz w różnych okolicznościach spotykam się z ludźmi. Ludzie wzdychają do spółdzielczości, przypominają sobie stare, dobre dzieje. To były punkty skupu zboża, punkty skupu trzody chlewnej, bydła, była wiara i nadzieja, że jak się dostarczy, to pieniądze się odzyska. Uważam, że to trzeba w jakiś sposób reaktywować, bo jest ku temu okazja i jest szansa. Dlatego mówię o tym tutaj, mając takie wsparcie. Ja tu nie będę się porównywał do kolegi Anulewicza, który do dzisiejszego dnia działa z wami, ale jak się tego bakcyła działacza spółdzielczości, jak to się mówi, połknie... Również miałem okazję, kiedy już zamieszkałem w sporym mieście, być przez dwie kadencje przewodniczącym rady spółdzielni mieszkaniowej. A zatem ta ciągłość mnie zawsze wiodła do spółdzielczości.

A teraz bez tej spółdzielczości. Przecież likwidowalibyśmy bezrobocie, likwidowalibyśmy te ugory, które są na dzień dzisiejszy. Sprawa skupu, sprawa całego przetwórstwa. Wróćmy do historii. Służba zdrowia na wsi była organizowana przez Samopomoc Chłopską, przez zajmujących się przetwórstwem, gastronomią. I to jak bańka mydlana wszystko pękło. Mnie się wydaje, że zaczyna się to wszystko porządkować, stwarza się klimat i atmosferę reaktywowania spółdzielczości. Uważam, że należałoby to wykorzystać, bo to jest jedyna szansa, aby zlikwidować biedę, ubóstwo i bezrobocie, jakie mamy na dzień dzisiejszy w całej Polsce, już nie mówiąc o województwach świętokrzyskim, lubelskim, mazowieckim etc. Brakuje nam tej spółdzielczości. Ludzie dopominają się o kontraktacje. Ale pytam: kto te produkty w ramach kontraktacji skupi? To jedyny pion, który się tym zajmował od skupu do przetwórstwa i do eksportu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Senatorze.
Senator Dziemdziela.

Senator Józef Dziemdziela:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że spółdzielczość chyba dla każdego człowieka dorosłego, tym bardziej mieszkającego na wsi, wiąże się tym, z czym miał on na co dzień do czynienia, o czym wiedział i bez czego poprzednie działania nie mogłyby się obejść. Myślę, że w momencie takiej trochę radosnej twórczości likwidowano wiele rzeczy dobrych, sprawdzonych przez wiele lat, dlatego że to było pod hasłem: socjalistyczne pachniało albo postkomunizmem, albo jeszcze czymś więcej, o czym dzisiaj trochę boimy się powiedzieć.

W wyniku tego zlikwidowano wiele form wypracowanych, ponadstuletnich, bo, jak tu powiedzieliśmy, są spółdzielnie, które mają sto lat, a myślę, że są i takie, które mają ponad sto lat. Przetrwały one nie tylko nasze zawirowania polityczne, ale i historyczne. Nawet kiedy nie było państwa, spółdzielczość istniała. Myślę, że tu chyba był największy błąd w działalności zarówno poprzednich ekip rządzących, jak i parlamentarnych. Bardzo łatwo polikwidowano rzeczy sprawdzone przez wiele lat. Myślę, że to jest zachłyśnięcie się teorią, że to, co prywatne, jest tanie i porządne, a co nie jest prywatne, jest złe, skorumpowane itd. Myślę, że chyba tu był największy błąd: w określeniu wielu instytucji, w tym spółdzielni. Łatwo ówcześni parlamentarzyści czy władze wykonawcze wyrazili chęć likwidacji, zmiany ustawy.

Myślę, że są – i na pewno pan przewodniczący to powie – w komisji rolnictwa ludzie, którzy czują nie tylko spółdzielczość, ale w ogóle wieś polską. Sądzę, że znajdą państwo poparcie i zrozumienie i że te działania dadzą się jeszcze uratować, działania, które były sprawdzone przez sto lat, a nawet ponad sto lat. Na pewno takimi orędownikami są senatorowie z komisji rolnictwa, na pewno będą przekonywać i potrafią przekonać pozostałych senatorów co do słuszności tego.

Ktoś powiedział, że w tej chwili ekipa rządząca... bardziej Senat jest zdominowany przez lewicę, również lewicę taką, która rozumie wieś. Myślę, że łatwiej będzie to zrobić. Już są podjęte działania, chyba jest duża szansa na pewien powrót może nie świetności spółdzielczości, ale na pewno takich uregulowań, które będą zadowalały spółdzielców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Szanowni Państwo!

Jeżeli można, chciałbym również zabrać głos w dyskusji. Mnie, proszę państwa, zastanawia fakt, który może wynika – jak to mówią socjologowie polityki – z naszych cech charakterologicznych, jak również z doświadczeń narodowych. Mnie zawsze ojciec starał się uczyć powściągliwości w działaniu i w sądach oraz umiejętności wysłuchania wszystkich stron po to, aby później wyciągnąć wnioski. Nasza senacka komisja rolnictwa przyjęła rolę trochę arbitra w wielu kwestiach.

I mamy satysfakcję, niekiedy ponurą, że gdyby również Sejm i inne organy władzy w kraju przyjęły taką formę działania, mielibyśmy mniej sporów politycznych, a więcej czerpania z doświadczeń. Cieszymy się, że choćby ostatnio w aspekcie ustawy o biopaliwach prezydent wysłuchał całkowicie stanowiska Senatu, że trzeba popierać biopaliwa, ale w sposób spokojny. I w innych kwestiach też widzimy taką potrzebę.

Dzisiejsze nasze wspólne posiedzenie tutaj też ma taki charakter: chcieliśmy was posłuchać. W przeciwieństwie do komisji sejmowej – a na jednym posiedzeniu byłem – gdzie to posłowie najpierw zabierają głos, a zaproszeni goście są po to, żeby słuchać, my odwracamy zawsze sytuację...

(Głos z sali: Dziękujemy bardzo.)

...po to, aby uczyć się od was. A prócz tego, jak wiecie, każdy z nas, senatorów, jest trochę inaczej wybierany: obok nazwiska, głosując na osobę, ten krzyżyk trzeba było postawić. I kiedy jedziemy do siebie, jesteśmy rozpoznawalni z nazwiska; często nie ze względu na partię, lecz nazwisko. Takie brzemie odpowiedzialności nosimy.

Ze względu na ten aspekt zdumiewa mnie fakt, że minął ponad rok działalności naszego koalicyjnego rządu, a to my, senacka komisja, podejmujemy ten temat. Prezydent wystąpił z inicjatywą, chce być kreatorem zmian prawa spółdzielczego. My też zgłosiliśmy do łaski marszałkowskiej zapotrzebowanie, chcemy to wesprzeć. Jeżeli byłaby taka potrzeba, to możemy to zrobić. Natomiast nasza sejmowa większość, jak również rząd, przez nas kreowany, tak jakby przez ten czas nie dostrzegły, że w jednoczącej się Europie w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej, która powoli będzie nas obejmowała po ewentualnym pozytywnym rozstrzygnięciu referendum, nie ma innej drogi niż odbudowa tej opoki, ja to nazywam, reprezentacji ludzi na wsi, i budowa przedsiębiorczości wiejskiej. To bowiem spółdzielczość rozpoczęła organizowanie ludzi. I ten dorobek jeszcze jest, funkcjonuje w sposób namacalny w wielu aspektach. Jest tysiąc dwieście spółdzielni zrzeszonych, a kilkadziesiąt jeszcze nie. A więc można to wykorzystać. I zastanawia mnie fakt, dlaczego przechodzimy obok tego.

Chcę państwa poinformować, że uczestniczyli w wizycie za oceanem, trwającej ponad dwa tygodnie, również przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, był także przedstawiciel Sejmu, poseł. I zadaliśmy pytanie osobom z ministerstwa. Popatrzcie, w Stanach Zjednoczonych jest wiceminister, podsekretarz stanu do spraw spółdzielczości. My nie wiemy nawet, że w Ameryce na wsi jest to opoka, jeśli chodzi o zaopatrzenie i zbyt. A więc zostało wykorzystane po drugiej stronie to, co najciekawsze było u nas, w naszym starym ustroju realnego socjalizmu, wzmocnione legislaturą, finansowo. I dzisiaj pokazywane jest jako pewien wzór – a zaczerpnięty od nas – my zaś wylaliśmy dziecko z kąpielą, odeszliśmy od tego, co dobre. I dzisiaj szukamy wzorów, jak do tego dojść.

(Brak nagrania)

Jeśli chodzi o ustawę o spółdzielczości, to przykre, że niektórzy posłowie, w tym koalicyjni, do tego rękę przyłożyli. Pamiętam do dziś, Kolego Marku, działania niektórych posłów u nas, w Sieradzkim, którzy dzisiaj mienia się przyjaciółmi spółdzielczości. Wiedząc, że szukamy tego, co wybiega do przodu, i trochę wyciągając wnioski z historii, ale starając się nie pamiętać tego, co najgorsze, zastanawiam się, jak w tej chwili lobbować, jak ruszyć serca i sumienia włodarzy naszego kraju, aby pokazać, że jeżeli idziemy do Unii, to Unia jest na wsi spółdzielcza. Unia jest spółdzielcza na wsi.

Jako wicewojewoda miałem okazję być w Emilii-Romanii, na północy Włoch. Okazuje się, że 80% zatrudnionych w tej prowincji to spółdzielcy. Poprosiłem wów-

czas o rewizytę, ponieważ kiedy my, przedstawiciele władzy, rozmawiamy na wsi, to nasze słowa tak nie trafiają, bo mówi się, że to władza, to oni, to ci rządzą. Kiedy przyjechali Włosi i zaczęli rozmawiać i pokazywać, jak to u nich działa, to była to wielka niespodzianka.

Dzisiaj zastanawiam się, jak te sumienia wzbudzić. I nasze, władzy szeroko pojętej. My jesteśmy jedynie przedsionkiem legislacyjnym, drugą, wyższą izbą, spokojniejszą. Jednak skoro Sejm tego nie podejmuje, postanowiliśmy, za sprawą porozumienia z panem przewodniczącym, prezesem, i dzięki życzliwości senatorów, taką próbę podjąć.

Za chwilę przejdziemy do omówienia prawa spółdzielczego, kwestii, w jakim kierunku należałoby to zmieniać, ale wcześniej chciałbym, panowie, abyśmy się wspólnie zastanowili – i miłe panie – jaką drogę wybrać, albowiem mimo to, że przyjmujemy tu stanowisko, które zostanie skierowane do ministra, i w którym zapiszemy, że uważamy, iż najwyższy czas powołać departament spółdzielczości w ministerstwie rolnictwa, że zostanie to skierowane do premiera, do Sejmu, do marszałka, my nie mamy siły sprawczej, która by w jakiś sposób zobowiązała do tego. Ustawy nie można bowiem w tej mierze podjąć. To dotyczy wewnętrznej specyfiki budowy każdego ministerstwa.

Pamiętam, że kiedy jeszcze byłem wicewojewodą, organizowaliśmy u siebie święto spółdzielczości. Organizowaliśmy to wtedy w Konopnicy, bo tam, o dziwo, działają jeszcze dwie spółdzielnie: GS i SKR. I SKR dobrze działa, dlatego że ma część budowlaną, a to pozwala przetrwać. Wy z kolei wróciliście do święta spółdzielczości z udziałem prezydenta. I dobrze. Ja szukam w tej chwili formuły, jak moglibyśmy się pokazać, zaistnieć w aspekcie tego, co nas czeka na drodze do Unii, czy nie powinniśmy podjąć jakichś międzynarodowych działań – i zastanowić się nad tym wspólnie z Krajową Radą Spółdzielczą – które by uzmysłowiły nie tylko władzy, ale i opinii publicznej w Polsce, mediom, różnym ośrodkom lobbingu, że w tej mierze nawet my nie mamy żadnego programu.

Proszę zauważyć, że jeśli chodzi o toczące się negocjacje, nie ma żadnego rozdziału, nie ma żadnej sfery negocjacji, które by wskazywały, jak w tę stronę zmierzać i dlaczego. Zgadzam się z przedstawionymi wnioskami, że jeżeli w tej chwili tego nie wykorzystamy, to za kilka lat nie będzie czego zbierać.

Ostatnio przeczytałem, Marku, w jednej z gazet wychodzących u nas, w Sieradzkim, że na przykład GS w Burzeninie wyprzedaje następne obiekty. I tak jest nie tylko u nas. Tak jest w wielu wypadkach, przejęliśmy bowiem władzę, a nie zrobiliśmy właściwego kroku, tego ruchu nie widać. Co dalej? Rozmawiamy, przyszliśmy na wasze spotkanie, jedno, drugie. Wyraziliśmy zadowolenie z faktu. Pan prezydent przyznał wiele odznaczeń, jeżeli chodzi o poszczególne pionierzy spółdzielczości. To jest pewien akt przypomnienia, czego nie było poprzednio, i uszanowania, ale w ślad za tym nie idą działania rządowe.

Proszę państwa, ja zawsze przypominam – a ostatnio troszeczkę częściej zaczynają nas, senatorów, prosić do różnych publikatorów – że na wsi wśród tych 38% mieszkańców jedna trzecia to rolnicy, którzy żyją ze sprzedaży towarowej – jedna trzecia. Jedna trzecia to renciści i emeryci, a jedna trzecia to inni mieszkańcy wsi, działający choćby w spółdzielczości, pielęgniarki, nauczyciele itd. A dzisiaj Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Szanowni Państwo – powiedzmy to z ręką na sercu – reprezentuje według mnie i według nas, bo w komisji o tym dyskutowaliśmy, tylko tę jedną sferę – rolników. Zauważmy, tak to wygląda.

Kiedy kontaktujemy się z sejmową komisją rolnictwa – przychodzą tam reporterzy, dziennikarze – to możemy zauważyć dwie wielkie różnice. U nas wysłuchujemy ludzi i rozmawiamy. My, senacka komisja, staramy się łagodzić, być arbitrem i stabilizować. To jest pierwsza różnica pomiędzy nami a Sejmem. Druga zaś jest taka, że sejmowa komisja chce reprezentować tylko tę jedną trzecią mieszkańców wsi. A nazwa komisji brzmi: Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wieś to nie są tylko typowi rolnicy, ci, którzy pracowali kiedyś, którzy już nie mogą, ale również ci, którzy pracują w spółdzielczości i nie tylko. My zaś chcemy reprezentować całą wieś i jej otoczenie. Wynikiem tego jest między innymi to dzisiejsze posiedzenie. Zaczynamy widzieć ten problem inaczej i staramy się ruszyć sumienia.

W związku z tym, proszę państwa, skoro mamy projekt ustawy o spółdzielczości, jak również w aspekcie tego, że wchodzimy do Unii, czy nie powinniśmy zaproponować, oprócz rozwiązywania doraźnych kwestii, między innymi zmian w ustawie o grupach producentów rolnych, które tu zapisałem. Mija ponad rok, Panie Przewodniczący, Senatorze Andrzej, a rząd nie przygotowuje żadnej nowelizacji ustawy o grupach producentów. Przygotowuje ustawę o ustroju rolnym, gdzie nie wprost jest zapisane, że ziemię może nabyć tylko syn rolnika, a właściwie śmiejemy się, że i wnuk, i prawnuk. A zatem najlepszym lekarzem jest syn lekarza, a aptekarzem syn aptekarza. Zaczynamy tworzyć kasty w społeczeństwie.

Tak samo jest, jeśli chodzi o ustawę o zalesianiu gruntów, która jest na wokandzie, nad którą będziemy procedować w drugim czytaniu 4 lutego. Okazuje się, że jest niezgodna z konstytucją, bo żaden z mieszkańców wsi inny niż rolnik czy syn rolnika nie może ziemi kupić czy zalesić. Może tylko rolnik, i to najlepiej w kilku pokoleniach. Wobec tego zaczynamy się, proszę państwa, zastanawiać, w którą stronę to wszystko zmierza.

Na szczęście nadchodzi opamiętanie na górze. Prezydent to wszystko widzi, ale ile razy może wetować? W pewnym momencie trzeba postawić pytanie: Dobrze, a Sejm, który ma większość, dlaczego tak się zachowuje? Przed nami jest natomiast referendum unijne i w tej chwili z innych względów nie potrzeba nam w rządzie i w koalicji różnych działań. A więc to wszystko idzie jakby inną drogą, ale przecież nie żyjemy tylko do referendum. Trzeba postawić pytanie: Co dalej?

W związku z tym, Mili Państwo, pozwolę sobie – bo chciałbym, abyśmy przyjęli nasze wspólne stanowisko po pierwszej i po drugiej części naszego posiedzenia – postawić otwarte pytanie skierowane do nas wszystkich: Jak wspólnie lobbować, aby w kontekście referendum, zbliżającego się czasu akcesu, jeżeli pozytywnie przez to przejdziemy, wygrać naszą spółdzielczość? Czy nie powinniśmy działać tak, jak działa na przykład Serafin w kółkach rolniczych, który organizuje w tej chwili konferencję międzynarodową i sprowadza związkowców z wszystkich krajów, aby się tam pokazać? Oczywiście, to często tak wygląda. Zobaczmy, całkiem inaczej niż w przypadku spółdzielczości. Spółdzielnie działają, sprzedają, kupują, płacą podatki, mają wiele kłopotów, natomiast jeżeli chodzi o kółka rolnicze, to przecież mamy świadomość, że to właściwie jest tylko emanacja.

(Senator Andrzej Anulewicz: To nie istnieje.)

Mówię: emanacja. Nie chciałbym używać takich ostrych słów. Emanacja na szczeblu wojewódzkim i krajowym, a przede wszystkim krajowym, zaś w terenie ma to pewną historię. Dobrze, że to jest, ale to jest tylko pewna historia i dorobek. Natomiast w tym przypadku jest całkiem odwrotnie. A oni? Widać ich, krzyczą, szumią, robią

zjazdy, spotkania, lobbują. Nawet doszło do tego, że mają oddzielne przedstawicielstwo w Brukseli.

My zaś, spółdzielcy – mówię o sobie: spółdzielca, bo jestem członkiem spółdzielni mieszkaniowej w Sieradzu, mieszkam w spółdzielczym mieszkaniu, a na wsi mam jakieś tam gospodarstwo rybackie – sam też biję się w pierś, nie umiemy tego zrobić. Zastanówmy się w gronie tak doświadczonych ludzi, jak wykorzystać najbliższe lata? A może potrzeba nam jakiegoś działania ekstra? Może trzeba na przykład zaproponować europejskim związkom spółdzielczym waszej branży odbycie tu jakiegoś kongresu? A może potrzeba nam innych działań?

Jeżeli pan przewodniczący, pan prezes, jeżeli państwo pozwolą, to chciałbym poprosić o wypowiedzi w tej mierze, jak lobbować, jak przebić się w zaistniałej sytuacji z naszymi problemami spółdzielczymi.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Jeśli można, Panie Przewodniczący, sądzę, że nasza praca na rzecz promocji spółdzielczości powinna być wielokierunkowa. Dzisiaj mamy okazję debatować, procedować z senacką komisją rolnictwa i chcę w imieniu koleżanek i kolegów spółdzielców serdecznie podziękować za takie podejście i zrozumienie tematu spółdzielczego panu przewodniczącemu i panom senatorom.

Chcę powiedzieć również przy tej okazji, iż europejskie związki spółdzielcze, w tym COGECA i COPA – ona zrzesza indywidualnych producentów, a COGECA organizacje spółdzielcze – nade wszystko działają w kierunku tworzenia prawa, przepisów na rzecz spółdzielczości, bo spółdzielczość służy ludziom.

Dzisiejsza debata senackiej komisji rolnictwa zmierza w kierunku – jeżeli ustawa – Prawo spółdzielcze, ustawa o grupach producenckich i inne, bardzo ważne, ustawy, którymi spółdzielczość będzie się posiłkować, na podstawie których będzie pracować, będą uwzględniały element spółdzielczy – realizacji naszych oczekiwań. Jeżeli będziemy tworzyli takie prawo, które będzie dawało równe szanse spółdzielczości, to rząd będzie musiał to prawo realizować i wykonywać.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to powiem, że wczoraj odbyło się w Krajowej Radzie Spółdzielczej posiedzenie komisji promocji spółdzielczości. Komisja ta dokonała wczoraj podsumowania tego, co było czynione w minionym roku w tym zakresie. Dyskutowaliśmy również nad tym, co zrobić w następnym roku, w roku 2003. Mamy bowiem wiele bardzo ważnych inicjatyw. Wspomnieliśmy tu o spotkaniu z panem prezydentem. To też jest tworzenie klimatu i lobby na rzecz spółdzielczości.

Mamy także takie imprezy jak targi – Międzynarodowe Targi Kieleckie. Może nie wszyscy jeszcze o tym wiedzą, ale targi cieszą się coraz większym powodzeniem. Spółdzielcy różnych branż z Polski, z zagranicy wystawiają swoje towary, przyjeżdżają zainteresowani, oglądają to, kupują. Z każdym rokiem jest większe zainteresowanie. Ci spółdzielcy, którzy nie mają pieniędzy na działalność gospodarczą, wspierają działalność kulturalną.

Przy okazji naszej tu rozmowy warto powiedzieć, że odbywa się międzynarodowy festiwal – przegląd zespołów spółdzielczych. W dniu wczorajszym zastanawiano się, ze względu na tak duże zainteresowanie udziałem w tym festiwalu, nad przeprowadzeniem eliminacji, by dopuścić najlepszych i mniejszą liczbę.

Mamy także swoją prasę spółdzielczą. W krajowym związku wydawany jest „Rolnik Spółdzielca”. Krajowa Rada Spółdzielcza ma od niedawna magazyn, miesięcznik „Tęcza Polska”. To jest bardzo ciekawe pismo. Redaktor naczelny dba o to, żeby trafiało ono również do skrytek parlamentarzystów. Może jeszcze nie dociera ono do wszystkich, ale warto sięgnąć po tę prasę.

O tym, jak ważne są sprawy promocji, świadczy choćby to, że Krajowa Rada Spółdzielcza podjęła decyzję o powołaniu Centrum Promocji Spółdzielczości w Polsce. Na czele stoi kolega Stefan Zajączkowski.

Jeśli pan pozwoli, to oddam głos profesjonalście.

Powiedz, Stefan, co chcemy zrobić w tym roku w zakresie promocji.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo, Panie Stefanie.

Redaktor Naczelny „Tęczy Polskiej” Stefan Zajączkowski:

Proszę państwa, w tym roku już po raz trzeci zorganizowaliśmy w Białce Tatrzańskiej w dniach 17–19 stycznia spartakiadę zimową. Celem spartakiady jest integracja środowiska spółdzielczego. Z integracją jest bowiem różnie. Tak jak koledzy i koleżanki mówią, jest to środowisko rozbite. Dlaczego jest rozbite? Dlatego, że brakuje pieniędzy. Taka wspólna zabawa łączy, a zarazem pozwala wymienić doświadczenia, poglądy, bardziej się zżyć. W pierwszej spartakiadzie, która była zorganizowana trzy lata temu, uczestniczyło sześćdziesiąt osób, w drugiej – sto, a w tym roku przyjechało ponad sto sześćdziesiąt osób z całej Polski. Patronat medialny nad tą imprezą objęła „Gazeta Krakowska” i Telewizja Kraków. Bardzo szeroko informowano o tej imprezie. To w styczniu.

W marcu planujemy zorganizować duże spotkanie z panem marszałkiem Sejmu, poświęcone Dniu Kobiet. Już odbyły się wstępne rozmowy. Chcemy to zorganizować w siedzibie Krajowej Rady Spółdzielczej. Impreza ta została wstawiona do kalendarza i sądzę, że się odbędzie. Chcemy pokazać kobiety działaczki spółdzielcze nie tylko od kuchni, ale zarazem od pracy. Działaczki spółdzielcze mamy, jak pokazuje historia, były one i są wybitne.

Następna impreza przewidziana jest kwietniu. W kwietniu planujemy zorganizować już drugie forum spółdzielcze poświęcone tematowi „Spółdzielczość w drodze do Unii Europejskiej”. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy takie spotkanie w sali kolumnowej Sejmu. Przybył sekretarz stanu, pan Dariusz Szymczycha, sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, pan Siekierski. Chcę powiedzieć, że obsada rządowa była słabiotka. Nie znalazł czasu pan Sławomir Wiatr. Przysłał na to spotkanie, przepraszam za określenie, piętnasty garnitur – piętnasty, nawet nie drugi – który praktycznie się skompromitował, nie miał zielonego pojęcia, co to jest spółdzielczość. A przyjechało na tę imprezę ponad czterysta osób z całej Polski. Koledzy, którzy uczestniczyli w spotkaniu, widzieli to. Pan Wiatr nawet nie raczył odpisać, przeprosić, że tak się zachował.

W tym roku również chcemy zorganizować taką imprezę. Odbyły się już wstępne rozmowy z panem ministrem Nikolskim. Przedstawiliśmy mu sytuację. Liczymy na to, że w tym roku w spotkaniu będzie uczestniczył pierwszy garnitur, że zostaną nam wskazane plusy i minusy. Przestańmy się oszukiwać, nie jest to: ach, och! Oczywiście

spółdzielczość w Unii Europejskiej działa i funkcjonuje na innych zasadach niż w Polsce, przestańmy się czarować. To, co ja słyszę w telewizji i w radiu, wskazuje, że po prostu ludzie nie mają pojęcia. Tam funkcjonuje to na innych zasadach. To tyle na temat tej imprezy.

W lipcu, 1 lipca, planujemy również zorganizować dużą imprezę: Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Planujemy, że w tym roku odbędzie się to z udziałem premiera. Wczoraj byłem na spotkaniu z panią minister Jakubowską i zostało to wstawione do kalendarza. Pani minister będzie to pilotowała. Jest to zielone światło.

To tyle, jeżeli chodzi o pierwsze półrocze. Plan jest zrobiony do końca roku, ale w tej chwili mam jeszcze w głowie...

(Głos z sali: Targi.)

Targi. Targi odbędą się pod koniec września, jak co roku. To będą już ósme targi – w dniach 27–29 września – i będą połączone z międzynarodowym kongresem spółdzielczości. To jest właśnie to, o czym mówił pan przewodniczący na początku swojego wystąpienia. Będą zaproszeni goście z zagranicy, tak. Przyjedzie ponad czterystu spółdzielców zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym. Targi odbędą się w Kielcach. Dlaczego w Kielcach? Wydaje mi się, że w Warszawie ta impreza po prostu by umknęła.

(Głos z sali: Byłaby jedną z wielu.)

Tak, jedną z wielu, które gdzieś tam się odbywają, a jeżeli tę imprezę zorganizujemy w Kielcach, to będzie nią żyło całe województwo, bo będzie ona miała rangę dużej międzynarodowej imprezy.

Oczywiście chcemy również – już po raz czwarty – zorganizować w październiku Międzynarodowy Przegląd Spółdzielczych Zespołów Artystycznych. Obiecано nam, że także w tym roku patronat obejmie Ministerstwo Kultury. W ubiegłym roku patronat nad tą imprezą objęli Ministerstwo Kultury i wojewoda dolnośląski. Tak więc wychodzimy na zewnątrz, nie ograniczamy się.

Jeżeli chodzi o magazyn „Tęcza Polska”, to wychodzi on od czterech lat. Staraliśmy się, aby w każdym numerze wypowiadali się na tematy spółdzielczości zarówno przedstawiciele rządu, jak i Kancelarii Prezydenta. Sygnalizujemy im, że ta gałąź gospodarki jeszcze u nas istnieje, że nie jest przekreślona. I niektórzy bardzo chętnie na ten temat się wypowiadają. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes chciałby zabrać głos.

(Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Stanisław Śledziwski: Nie, nie, w drugim punkcie, Panie Senatorze.)

Rozumiem, dobrze.

Szanowni Państwo, po tych wypowiedziach ja osobiście uznaję, że akurat sfera spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”, a więc geesowskiej, najłatwiej zrozumiała, że dzisiaj trzeba umieć się przebić. Może to wynika z charakteru pracy, jako że wy najbardziej na rynku musieliście sobie poradzić. Dzisiaj są tu na sali ci, którzy przeszli korzystnie i skutecznie, z większym bólem lub mniejszym, przez przemiany ustrojowe. To bowiem, co przed chwilą pan przewodniczący i kolega szef promocji zaprezentowali, to jest krok dalej od tego, co robią inne grupy spółdzielcze.

Proszę zauważyć, że spółdzielczość mieszkaniowa stanęła w miejscu. Broni się tylko. Jeżeli chodzi o spółdzielczość mleczarską, jest ona bardzo dobrze zorganizowana, ale dzisiaj też zajęła się sobą w związku z dostosowaniem. Wy zaś jesteście krok dalej, bo musieliście to zrobić, inaczej by was dzisiaj nie było. I chciałoby się włączyć do działań promocyjnych, które podjęliście, inne piony spółdzielczości.

Dostałem, proszę państwa, ostatnio zaproszenie na kongres polskiej wsi, który ma być zorganizowany pod koniec lutego lub marca, nie pamiętam, przez Polską Radę Rolną, przez prezesa Domagalskiego. I dowiedziałem się o tym fakcie z zaproszenia, natomiast medialnie, na zewnątrz, nikt o tym nie wie.

Chciałbym jeszcze przypomnieć niedawne, grudniowe, wybory do izb rolniczych. Proszę państwa, kto o tym wiedział? Frekwencja wynosiła 5%.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No, tak, którego nie ma. Którego nie ma.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, u nas też niektórzy posłowie nawet nie zdobyli, a którzy zwyciężyli w ostatnich wyborach. Nie ma choćby Borczyka. A więc coś to znaczy.

Proszę państwa, z tego, o czym tutaj rozmawiamy, wynika – widzę, że senatorowie skierowali się w dyskusji w tę samą stronę – że trzeba byłoby w tej chwili zebrać małe grono z poszczególnych pionów spółdzielczości – tak jak tu pan dyrektor zaprezentował – i połączyć niektóre działania. Nawet na kongresie, który się odbywa, powinien być na przykład cały pion poświęcony spółdzielczości, powinna być odpowiednia wystawa, pokazująca, że my tym żyjemy, że jest to przyszłość i że powinniśmy iść razem. Tego mi brakowało.

Pozwolę sobie w ślad za tym przedstawić kilka wątków, które zostały poruszone w dyskusji. Wpiszę je do protokołu, ale chciałbym, abyśmy przedyskutowali to po drugiej części spotkania, kiedy będziemy mieli pewien obraz dotyczący zakresu i potrzeb nowelizacji prawa spółdzielczego. Nie ukrywam, że w tej mierze pierwszy raz jako senatorowie będziemy mieli z tym do czynienia. Prosiłbym zatem, Panie Prezesie, jako że pan to będzie relacjonował, aby zechciał pan nam wybaczyć, że będziemy o to dopytywać. To dla nas będą rzeczy nowe.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Stanisław Śledziwski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Koleżanki i Koledzy!

Mam zaszczyt powiedzieć o tym, co zostało już zrobione w Krajowej Radzie Spółdzielczej. Mam zaszczyt powiedzieć, że zespół, który został powołany przez Krajową Radę Spółdzielczą ponad dwa lata temu w celu opracowania prawa spółdzielczego, zakończył wstępne prace mające na celu przygotowanie, jak ja to nazywam, propozycji prawa spółdzielczego, propozycji projektu – podkreślam. Trwało to może zbyt długo, ale chcę przypomnieć, że w 2001 r., kiedy mieliśmy możliwość rozpoczęcia pracy, ówczesna koalicja przygotowała wcześniej projekt prawa spółdzielczego i projekt Krajowej Rady Spółdzielczej w ogóle nie był rozpatrywany. Otóż brałem udział w posiedzeniach specjalnej sejmowej komisji, która pracowała nad prawem spółdziel-

czym, i mogę stwierdzić, że nas, spółdzielców, w ogóle nie słuchano. Nasz projekt został odłożony ad acta.

(*Głos z sali:* No, tak.)

Wszystkie propozycje zapisów poddawane pod głosowanie przez przewodniczącą sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do spraw opracowania prawa spółdzielczego przechodziły en bloc. W wyniku tego w roku 2001, rzutem na taśmę, Sejm na swym ostatnim posiedzeniu poprzedniej kadencji uchwalił ustawę o spółdzielniach. Podkreślam: ustawę o spółdzielniach. W tej ustawie nie było mowy o związkach. Co prawda była, ale w nazwie nie zapisano nic o związkach, o krajowej radzie.

Senat poprzedniej kadencji na swoim ostatnim posiedzeniu, w sierpniu, również wtedy tę ustawę – przepraszam za to określenie – klepnął. W zasadzie czekaliśmy na to, jak zachowa się pan prezydent. Pan prezydent w dniu 28 września 2001 r. – pamiętam ten dzień, w tym czasie odbywają się spółdzielcze targi w Kielcach, wracaliśmy i dowiedzieliśmy się o tym – nie podpisał tej ustawy. Była to druga ustawa po roku 1990, która godziła w interesy spółdzielcze. Byłby to następny rozbiór spółdzielczości. Przepisy były restrykcyjne, nakładały kary na prezesów, na członków rad nadzorczych, ażeby zniechęcić samorządowców do działania. Na szczęście pan prezydent nie podpisał. Zespół, który został powołany 13 grudnia 2001 r., mógł rozpocząć pracę dopiero w 2002 r., po nowych wyborach parlamentarnych, kiedy już ukształtowała się nowa władza i wiedzieliśmy, że będzie możliwość opracowania prawa spółdzielczego.

Tak się złożyło, że przewodniczącemu zespołowi w Krajowej Radzie Spółdzielczej. Zespół liczy dwanaście osób, które wywodzą się z różnych pionów spółdzielczych – podkreślam: z różnych – poczynając od mieszkaniówki, przez kółka rolnicze, spółdzielnie inwalidów, spółdzielnie pracy, po spółdzielnie mleczarskie, tak że reprezentowane są wszystkie pionowe spółdzielcze. Rok, bo tak trzeba powiedzieć, naszej pracy zaowocował tym, że przy wykorzystaniu również różnych zapisów prawa spółdzielczego krajów unijnych powstała propozycja projektu. Podkreślam: propozycja projektu. Dlaczego? Dlatego że dnia 7 stycznia tego roku zespół faktycznie zakończył wstępne prace.

Jaki był ciąg dalszy? Po uzgodnieniu z przewodniczącym zgromadzenia ogólnego, panem Domagalskim, i prezesem zarządu krajowej rady, panem Jerzym Jankowskim, ustaliliśmy, że ta propozycja trafi do dwu komisji Krajowej Rady Spółdzielczej: komisji samorządowej i komisji ekonomiczno-prawnej. Komisja samorządowa obradowała nad przedłożoną propozycją projektu prawa spółdzielczego w dniu 20 stycznia tego roku, komisja ekonomiczno-prawna w dniu 23 stycznia. Poza tym przedłożona propozycja projektu ukazała się również w Internecie po to, ażeby spółdzielcy mogli zgłosić swoje uwagi.

Informacja o terminie wnoszenia uwag przez spółdzielców, jak również ta propozycja zostały wysłane do wszystkich związków rewizyjnych wszystkich pionów spółdzielczych. W naszym pionie jest ich siedem, ale ogółem jest około pięćdziesięciu związków spółdzielczych. To była praca mająca na celu dotarcie do najszerszego grona spółdzielców poprzez związki rewizyjne, Internet, jak również poprzez komisje Krajowej Rady Spółdzielczej.

Powiedziałem przed chwilą, że do 31 stycznia tego roku zbierane są wszelkiego rodzaju uwagi dotyczące propozycji prawa spółdzielczego. W przyszłym tygodniu chcemy zorganizować następne spotkanie po to, by po zebraniu wszystkich uwag na-

pływających z terenu od spółdzielców, jak również uwag, jakie zostały zgłoszone w komisjach krajowej rady...

(Brak nagrania)

...przekazać je na Zgromadzenie Ogólne Krajowej Rady Spółdzielczej tak, by najpóźniej do końca marca zakończyły się w Krajowej Radzie Spółdzielczej prace nad projektem Krajowej Rady Spółdzielczej. Projekt ten miałby być przekazany na ręce pana prezydenta, zgodnie z tym, co było powiedziane 1 lipca 2002 r. podczas spotkania pana prezydenta w ogrodach Pałacu Prezydenckiego z grupą około pięciuset spółdzielców. Pan prezydent Kwaśniewski w obecności prezydenta Międzynarodowego Związku Spółdzielczego zadeklarował, że będzie to inicjatywa prezydencka.

Mamy prośbę do państwa, do Senatu, do panów senatorów, do pana przewodniczącego, ażeby to, co już opracujemy, co będzie gotowe, rozesłać, bo będą jeszcze zgłaszane uwagi, i później, kiedy już zostanie to skierowane na drogę legislacyjną, spotkać się w węższym gronie, porozmawiać i liczyć na życzliwość. A z dzisiejszych wypowiedzi panów senatorów, pana przewodniczącego wynika, że będzie życzliwość ze strony panów.

Chcę powiedzieć, że w styczniu 2001 r., zaraz po wyborach parlamentarnych, mieliśmy możliwość, jako prezydium Krajowej Rady Spółdzielczej, spotkać się z marszałkiem Senatu, panem profesorem Longinem Pastusiakiem. Pan profesor przyrzekł nam wtedy, że jeśli opracujemy, jako Krajowa Rada Spółdzielcza, projekt prawa spółdzielczego, na pewno będzie nas wspierał. Wśród senatorów mamy wsparcie, jest chęć pomocy.

Chcę powiedzieć, że tutaj, w tym budynku, pan marszałek Jarzembowski, bodajże w grudniu 2001 r., też uczestniczył w spotkaniu ze spółdzielcami. Mieliśmy wówczas otwarcie obchodów dziesięciolecia naszego związku. W roku poprzednim, na obchodach dziesięciolecia, Senat był reprezentowany przez pana senatora profesora Kozłowskiego. Pan przewodniczący akurat wtedy nie mógł przybyć. Serdecznie dziękujemy za ten udział panów senatorów, marszałków, pana przewodniczącego. Widzimy, że ze strony Senatu jest chęć pomocy.

Mamy pewne obawy, podobnie jak pan przewodniczący. Mamy wsparcie, pan prezydent zapowiedział, że wystąpi z inicjatywą, ale jak zachowa się Sejm? Nie ukrywam, o czym wspomniał kolega, że w radzie i w zarządzie jesteśmy prawie wszyscy z tej grupy osób, która jest obecnie u władzy – mam na myśli koalicję. Jak zachowa się SLD? Jak zachowają się posłowie SLD i PSL? Z niektórymi już staramy się rozmawiać. Teraz, w styczniu, byłem na spotkaniu w Ropczycach, w którym uczestniczył jeden z posłów PSL. Przedstawiamy, przybliżamy problemy, chcemy lobbować na rzecz tego, co opracowaliśmy.

Jakie jest omawiane prawo spółdzielcze? Kilka zdań. Na pewno nie jest ono, jak powiedziałem, komplementarne, dlatego że nie obejmuje wszystkich pionów spółdzielczych. A dlaczego? Dlatego że już jest uchwalona ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych. Trudno byłoby to teraz wpleść i dać pożywkę przeciwnikom ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, by wrócili znowu do dyskusji. Jest ustawa o bankach spółdzielczych. Odrębne przepisy regulują zagadnienie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. A zatem te trzy pioniki nie weszły w zakres uregulowań nowego prawa spółdzielczego, choć przepisy ogólne dotyczą również pozostałych pionów spółdzielczych.

Natomiast przepisy szczegółowe dotyczą wszystkich spółdzielni – i mleczarskich, i Samopomocy Chłopskiej, tych, które są w zasięgu rolnictwa. Jest specjalny

rozdział poświęcony spółdzielniom produkcyjnym, jak również odrębny rozdział dotyczący spółdzielni pracy, bo inne przepisy regulują te sprawy. Wnieśliśmy do tego prawa spółdzielczego, korzystając z różnych podpowiedzi, sięgając do różnych dokumentów, również zagranicznych, jako novum, tworzenie spółdzielni kapitałowych.

Chcę powiedzieć, że do tego zapisu są różnego rodzaju uwagi, są i przeciwnicy, i zwolennicy. Jaki to będzie miało zakres, trudno powiedzieć. Naszym zdaniem jednak, zdaniem zespołu... Chcę powiedzieć, że wszystko odbywało się u nas podobnie, jak odbywa się w Senacie i w Sejmie. Każdy artykuł, paragraf, punkt był przegłosowany większością głosów – kto za, kto przeciw – i wchodził następnie do zapisów. Są, jak powiedziałem, uwagi do nowego typu spółdzielni kapitałowych, tworzonych i działających trochę na pograniczu prawa spółek handlowych. To chcę wyraźnie powiedzieć.

Novum będą również zapisy dotyczące spółdzielni uczniowskich. Trzeba powiedzieć, że wśród nas znaczne grono stanowią ludzie, którzy ileś lat przepracowali. Dawniej patronami spółdzielni uczniowskich – a jest ich jeszcze w Polsce około tysiąca trzystu – były głównie, i są, gminne spółdzielnie, niewiele spółdzielni mieszkaniowych i innych pionów. Nie chcę tu wymieniać. Spółdzielczości pracy troszeczkę.

Chodzi o to, by tę młodzież przyciągnąć, żeby te spółdzielnie miały trwały zapis – trwały, podkreślam – żeby znowu ktoś nie przyszedł i nie powiedział, że spółdzielnie uczniowskie są złe, że to jest be, to jest nieładne. W wielu szkołach spółdzielnie uczniowskie zostały zastąpione handlem prywatnym, a przecież młodzież uczyła się tego już w szkole podstawowej. Bodajże od klasy szóstej – mówię o dawnym układzie – uczeń mógł być członkiem, już mógł się uczyć, połykał bakcyła spółdzielczości. Chodzi nam o to, żeby i te sprawy były ujęte.

Są również zapisane zmiany w przepisach podatkowych, ale chodzi o to, że w prawie spółdzielczym nie możemy zapisać kwestii podatkowych. Tu wnosimy o zmianę przepisów niektórych ustaw, co sprzyjałoby rozwojowi spółdzielczości. Na przykład chodzi nam o to, ażeby obrót między członkiem a spółdzielnią nie był opodatkowany. Są to szczegółowe zapisy. Jeśli ta propozycja projektu przyjmie formę projektu, będę się starał poprzez naszego pana senatora przewodniczącego, Anulewicza, ażeby ten projekt dotarł do państwa w takim zapisie, w jakim trafi do pana prezydenta.

Być może będzie potrzebne jeszcze jedno spotkanie, w węższym gronie, żebyśmy powiedzieli, na czym nam bardzo zależy, bo na pewno w Sejmie będzie powołana specjalna komisja, która będzie nad tym obradowała, zajmie się projektem ustawy – Prawo spółdzielcze, bo będzie to ustawa – Prawo spółdzielcze, tak jak ustawa z roku 1981. Ostatnia ustawa – Prawo spółdzielcze została bowiem uchwalona w roku 1981. W tych zapisach wzorujemy się również na prawie spółdzielczym z roku 1921 – dobrze mówię – i na wszystkich następnych ustawach, które regulowały sprawy spółdzielcze w okresie międzywojennym, przystosowując to do obecnych warunków.

Dwa zdania, Panie Przewodniczący, skoro już jestem przy głosie, odnośnie do integracji i związanych z tym spraw. Tutaj kolega Zajączkowski mówił o tym, co robi krajowa rada, o spotkaniach dotyczących przybliżania spółdzielcom i rolnikom spraw związanych z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Naszym zadaniem jest to, ażeby spotykać się z prezesami. Organizujemy cykl szkoleń. I zawsze szkolenia z prezesami prowadzą nasze oddziały, których mamy w terenie dwadzieścia. Oddziały organizują szkolenia z prezesami.

Chcemy w najbliższym czasie... Już jedno szkolenie się odbyło w naszym oddziale w województwie śląskim, w Wiśle. Było około osiemdziesięciu prezesów z województwa śląskiego. Staralem się przybliżyć na podstawie materiałów, które uzyskałem na posiedzeniu senackiej komisji rolnictwa w dniu 7 stycznia tego roku – materiały te uzyskałem od pana przewodniczącego – i wytłumaczyć prezesom, jakie korzyści będą miały spółdzielnie, jeśli wejdziemy do Unii.

Podalem bardzo prosty przykład: jeśli rolnik będzie miał większy obrót pieniędzmi, do rolnika w ramach bezpośrednich dopłat trafi w przeliczeniu na każdy hektar jakaś kwota. Nie chcę podawać konkretnych kwot, dopóki nie będzie to powiedziane na sto procent, ale z tych materiałów wynika, ile w przypadku średniego gospodarstwa rolnego o powierzchni 7,80 ha każdy rolnik może otrzymać. Część z tych pieniędzy powinna trafić, i na pewno trafi, do gminnych spółdzielni. Dlatego upatrując szans w wejściu Polski do Unii, upatruję również szans dla rolników, jeśli faktycznie te zapisy będą respektowane, jak również upatruję wówczas szans dla spółdzielczości i dla naszych spółdzielni.

Jeszcze dwa zdania, Panie Przewodniczący, odnośnie do tego, jak należy się promować na zewnątrz. Chcę powiedzieć, że Krajowa Rada Spółdzielcza jest już członkiem COGECA, czyli instytucji unijnej, która zrzesza spółdzielnie rolnicze. Stało się to bodajże w październiku roku ubiegłego. Czyli na kongresie rolnictwa należy przedstawić, pokazać, o czym pan wspomniał, Panie Przewodniczący – będzie reprezentowana Polska Rada Rolna, której przewodniczy pan Domagalski, ja jestem w składzie komitetu organizacyjnego kongresu, będą również zaproszeni przedstawiciele COGECA – dorobek spółdzielczości wiejskiej.

To tak z ostatniej chwili i na marginesie. Nie chciałbym przedłużać. Jeśli będą jakieś pytania, bardzo proszę. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Czy w sprawie nowelizacji byłyby uwagi, pytania senatorów?

Proszę, senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Chciałbym jeszcze wrócić do kwestii promocji oraz targów kieleckich. Nastąpiła fuzja poznańskich targów z kieleckimi. Dzisiaj to jest perła, targi kieleckie są supernowoczesne. Stworzone są odpowiednie warunki, jest odpowiednia baza, wysokiej klasy wyposażenie. Ja organizowałem Agrotech. To jest coś na wzór targów spółdzielczych. Organizowaliśmy konferencje naukowe, byli naukowcy, były praktyki i vice versa. Uważam, że to było bardzo przydatne i dla jednej strony, i dla drugiej.

W związku z tym, jeśli państwo tego nie robią, sugeruję, że można by to wykorzystać i zorganizować konferencje, tym bardziej że z powodzeniem można zaprosić przedstawicieli spółdzielczości z Unii Europejskiej. Naprawdę jest się czym pochwalić, tym bardziej że jest też baza noclegowa. Zapewne państwo nocowali w naszych kieleckich hotelach. Kiedyś to była stolica budownictwa, Exbudu. Jest to ogromna baza, supernowoczesne hotele, sale konferencyjne etc. W związku z tym uważam, że faktycznie w Kielcach się zaistnieje, bo gdzieś tam w Poznaniu czy w Warszawie, w du-

zych miastach, można zginać. Natomiast to będzie wielkie święto, wielkie wydarzenie, wielka promocja spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Pan dyrektor.

Redaktor Naczelny „Tęczy Polskiej” Stefan Zajączkowski:

Uzupełniając wypowiedź prezesa, pan senator powiedział, że w ubiegłym roku zmieniliśmy troszkę formułę. A więc nie targi, ale kiermasz. Od pierwszego dnia było duże zainteresowanie. Uruchomiliśmy dwie linie wahadłowe autobusów, od centrum na targi. Zainteresowanie było ogromne. Połączyliśmy to z wystawą muzealną, ponieważ mamy zaprzyjaźnione muzeum. Tam zorganizowaliśmy mini-wystawę, która cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży.

Jeżeli chodzi o wykłady, to mamy dwóch wspaniałych współpracowników naszego magazynu, pana profesora Rafała Kuca, prezesa Polskiego Towarzystwa Menedżerskiego i dziekana wydziału nauk ekonomicznych przy Wyższej Szkole Zarządzania i Marketingu, oraz profesora Bogdana Grzełowski z SGH, byłego ambasadora w Kanadzie. Wspaniale przekazują oni wiedzę marketingową, zainteresowanie ich wykładami jest duże.

(Głos z sali: Wielkie święto spółdzielczości.)
Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Mili Państwo, myślę, że powoli będziemy się skłaniać ku podsumowaniu, ku konkluzji. Dziękuję za te wypowiedzi. Dziękuję też za to, że pan prezes podkreślił, iż jeżeli chodzi o Senat, to problemów z działaniami na rzecz spółdzielczości nie będzie. Pamiętam końcówkę tamtej kadencji. Byłem wtedy sprawozdawcą z ramienia opozycji ustawy o reprivatyzacji – tam temat spółdzielczości też był bardzo ważki – jak również ustawy o grupach producentów rolnych.

Jeżeli chodzi o ustawę o reprivatyzacji, to był tam podjęty temat ogródków działkowych, bardzo poważny, dotyczący spółdzielczości jako takiej, całościowy. I dopiero weto prezydenta pozwoliło nam obronić tę kwestię. Wtedy to udowadnialiśmy, że majątek spółdzielni został utworzony z indywidualnego wkładu poszczególnych osób, spółdzielców, rolników. I dopiero Trybunał Konstytucyjny pomógł nam niektóre kwestie rozwikłać.

Jeżeli zaś chodzi o ustawę o grupach producentów rolnych, to pamiętam, że zadałem wówczas pytanie wiceministrowi finansów Rudowskiemu, który był obecny na sali: dlaczego grupy producentów rolnych mają potrójne obciążenie podatkowe – podatek rolny, podatek od nieruchomości i podatek od zysków? Oczywiście odpowiedzi nie było.

Pamiętam doświadczenia amerykańskie w tym względzie. Byliśmy zaproszeni przez bankowość spółdzielczą. Mają oni, proszę państwa, system polegający na tym, że stosują inny poziom rezerw obowiązkowych dla banków spółdzielczych, jak również

zwolnienie z opodatkowania części zysku, która kierowana jest na potrzeby własne. My tego nie wykorzystujemy. W nowelizacji ustawy o grupach producentów rolnych winniśmy to wykorzystać. Oczywiście jest kwestia rekompensat dla samorządowców. Pan wójt zada tu zaraz pytanie: a kto zrekompensuje wpływy z tytułu podatku od nieruchomości gminom? To jest kwestia do rozstrzygnięcia.

Proszę państwa, jawi się jednak ważniejszy problem. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że powstaje obecnie związek biednych gmin w Polsce, dlatego że cały system unijny, jeśli chodzi o dopłaty i budowanie infrastruktury wiejskiej w Polsce w przededniu referendum, polega na tym, że trzeba mieć tę swoją złotówkę, aby to powiększać. Dobrze, a jeżeli ktoś owej złotówki nie ma? Są bowiem takie gminy, w których tej złotówki nie ma, wpływy własne pochodzą wyłącznie od rolników, kilkunastu tam działających, od nieruchomości. A znam gminy, jak choćby Klonowa – z której pan pochodzi – w których nie ma, proszę państwa, w tej chwili żadnego zakładu przemysłowego. Są tam szczątki pewnych działań handlowych, a więc właściwie podatek zewnętrzny nie wpływa, tylko od rolników, a wiadomo, w jakiej oni są sytuacji. Trzeba postawić pytanie: Jak to rozwiązać?

Jeżeli państwo pozwolą, to w imieniu senackiej komisji zaproponuję następujący projekt zapisu. Jak zwykle, później, nasza pani sekretarz dokona odpowiednich poprawek językowych, nie merytorycznych.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP, odbywając swoje wspólne posiedzenie z Radą Nadzorczą i Prezydium Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wyraża wielkie uznanie dla dorobku ruchu spółdzielczego, jego wkładu w rozwój infrastruktury wiejskiej, budowę podstaw przedsiębiorczości na polskiej wsi i skutecznej reprezentacji jej mieszkańców.

Biorąc pod uwagę, z jednej strony, bolesne dla polskiej spółdzielczości doświadczenia zmian ustrojowych w Polsce, a z drugiej wyzwania przed nią stojące w aspekcie procesu jednoczenia się Europy, gdzie spółdzielczość jest opoką w organizacji zaopatrzenia i zbytu produktów rolników, uważamy, iż niezbędne jest podjęcie następujących działań.

Sfinalizowanie nowelizacji prawa spółdzielczego zgodnie ze standardami Unii Europejskiej, według projektu opracowanego przez zespół Krajowej Rady Spółdzielczej, przy zadeklarowaniu współpracy Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP.

Dokonanie nowelizacji ustawy o grupach producentów rolnych w kierunku włączenia spółdzielni rolniczych do grup producentów i ograniczenia systemu potrójnego opodatkowania spółdzielców.

Reaktywowanie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi – napisałem: reaktywowanie, bo to kiedyś funkcjonowało – Departamentu Spółdzielczości Wiejskiej; i z tym wystąpimy do pana premiera Kalinowskiego.

Intensyfikowanie promocji spółdzielczości wiejskiej w Polsce i kontakty ze spółdzielniami Europy i świata przy współpracy z innymi pionami polskiej spółdzielczości; bo wy macie wielkie doświadczenia, ale są pionowie, które tak jakby zamarły, na przykład spółdzielczość pracy, proszę państwa, a mówię o tym, bo w Sieradzu akurat działa jedna spółdzielnia, i dobrze działa, i tak jakby tej współpracy trochę tam zabrakło.

To wniosek zgłoszony przez pana wójta – szersze wykorzystywanie przez lokalne samorzady możliwości elastycznego regulowania obciążeń podatkowych wobec spółdzielczości wiejskiej.

W tej mierze wystąpilibyśmy, Pani Sekretarz, do Związku Gmin Wiejskich RP, bo oni też kierują do nas postulaty. Skorzystalibyśmy z takiej możliwości.

Proszę państwa, przedstawione wnioski wy płynęły z dyskusji. Jako senacka komisja nie będziemy odnosić się do zgłoszonych przez was uwag czy też do wersji nowelizacji prawa spółdzielczego, dlatego że uznajemy, że to my powinniśmy być tymi, którzy to poprą. W momencie kiedy prezydent wziął na siebie obowiązek zgłoszenia inicjatywy ustawodawczej, o tyle jest to proste, że to będzie wasza inicjatywa. A więc Sejm nam za dużo nie może zaszkodzić, bo my możemy wnosić tylko poprawki do materii, która jest przedmiotem wniesienia.

Gdyby Sejm był inicjatorem i wasz wniosek, proszę państwa, nie ujmowałby pewnych faktów, to kiedy znalazłby się w Senacie, my nie moglibyśmy dodać niczego w odniesieniu do tego, co było zgłoszone jako projekt w Sejmie. W momencie zaś, kiedy projekt zgłasza prezydent w waszej wersji, możemy ewentualnie po dokonaniu zmian przez Sejm, które zmierzałyby w niedobrym kierunku według was, powrócić do projektu prezydenckiego.

To jest dobra droga, jest o wiele skuteczniejsza. Nasze władze rolnicze zauważyły projekt senacki, gdzie mamy zdecydowaną większość, kierowane jest to do Sejmu, i tam poprawiają, co chcą, wraca do nas – taka jest procedura – później oni to zaklepują, a następnie prezydent ma ostatnią wolę. Również linia: od prezydenta jest bardziej bezpieczna dla nas niż zainicjowanie prac w Sejmie. I z tej drogi skorzystalibyśmy.

Czy są jeszcze, Panowie Senatorowie i Drodzy Spółdzielcy, jakieś inne uwagi, wnioski do zaprezentowanego tu projektu zapisu?

Jeżeli nie ma, to przyjmiemy ten zapis przez aklamację, bo kiedy nie ma wniosków legislacyjnych, nie musimy poddawać pod głosowanie. Rozumiem zatem, iż senatorowie – a jest taka liczba osób, że możemy to przyjąć – akceptują ten zapis i upoważniają panią sekretarz, by dokonała stosownych ujednoczeń słownych.

Jednocześnie, Mili Państwo, chciałbym w imieniu naszej pięcioosobowej delegacji – bo pan senator Anulewicz występuje w podwójnej roli – serdecznie podziękować nie tylko za gościnę, ale również za klimat, który towarzyszy naszej współpracy. Sądzę, że i wy to wyczuliście, a my też czujemy, że zmierzamy w jedną stronę. Mamy pewne przemyślenia i gdyby zostały one choć w połowie sfinalizowane, to moglibyśmy powiedzieć, że wnosimy do Europy oprócz zdrowej polskiej żywności również pewne tradycje, mądre doświadczenia. To wyzwanie, które stoi przed organizacją działań na wsi. Jeżeli uda nam się z tym przebić przez obecne struktury władzy, to będzie to naszym sukcesem. W tym kierunku razem zmierzamy.

Panie Przewodniczący! Panie Prezesie! Szanowna Pani! Członkowie Rady Nadzorczej! Członkowie Prezydium! Serdecznie wam dziękujemy za możliwość rozmowy z wami, za tę naukę, jeśli chodzi o zgłębienie problemu spółdzielczości. Dzisiejsze nasze wspólne posiedzenie tu, w Miedzeszynie, uważam za zamknięte. Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chcę również podziękować panom senatorom w imieniu koleżanek i kolegów spółdzielców. Tak jak powiedzieliśmy na początku, dla nas było to bardzo doniosłe, ważne wydarzenie, że mieliśmy okazję gościć senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju

Wsi i że na jej posiedzeniu mogliśmy dyskutować o sprawach spółdzielczych. Podczas tej dyskusji uzyskaliśmy przychylność dla naszych spółdzielczych spraw.

Dziękujemy, Panie Przewodniczący. Dziękujemy, Panowie Senatorowie.

Ten dom ma zawsze otwarte drzwi dla wszystkich, a szczególnie miło będzie nam gościć przy kolejnych spotkaniach – i z życzliwością – naszych parlamentarzystów w osobach panów senatorów.

Na zakończenie chciałbym w imieniu pana prezesa i kolegów zaprosić na skromny posiłek. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy serdecznie.

**Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” Stanisław Śledziwski:**

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

W imieniu zarządu krajowego związku i rady chciałbym serdecznie podziękować za przyjęcie zaproszenia. Dla upamiętnienia tego spotkania chcielibyśmy wręczyć drobne upominki. Są to foldery naszych ośrodków wczasowych, wypoczynkowych. Jest folder Miedzeszyna, jest kalendarz. Chcielibyśmy, żeby ten zegar, który jest w kalendarzach, odmierzał panom senatorom dobry czas, żeby ten czas nie był czasem straconym – liczę na to, że nie będzie; na pewno – żeby ten czas był dla panów senatorów, dla Senatu pożyteczny, jak również by był on pożyteczny dla spółdzielczości. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo przyjąć od nas te drobne upominki. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 00)

